

GRATIS

Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nowe Niemcy

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 9 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

Nr 278 (1190)

U boku sił pokoju i postępu stają Niemcy pod przewodnictwem rządu demokratycznego

Cały świat docenia wagę wydarzeń w Berlinie

Z. S. R. R.

Wśród informacji międzynarodowych, zamieszczonych we wczorajszej prasie radzieckiej, na naczelnym miejscu figuruje wiadomość z Berlina o proklamowaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzienniki radzieckie ogłaszają sprawozdania z posiedzenia Niemieckiej Rady Ludowej, na którym dokonano historyczny akt, oraz zamieszczają dokładne informacje o wejściu w życie nowej konstytucji i o uchwaleniu w sprawie utworzenia Tymczasowego Rządu Demokratycznego z Otto Grotewohlem na czele.

W prasie radzieckiej ukazał się również Manifest Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

ANGLIA.

Proklamowanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest naczelnym tematem prasy brytyjskiej, która nie próbuje już lekceważyć doniosłości tego wydarzenia. Komentarze większości dzienników brytyjskich nacechowane są silną konsternacją i obawą. W artykułach, przeznaczonych przede wszystkim na użytek publiczności niemieckiej, dzienniki wychwalają zalety „rządu” w Bonn w przeciwieństwie do demokratycznego rządu ogólnoniemieckiego, utworzonego w strefie wschodniej.

Charakterystyczne stanowisko zajmuje „Times”, który mimo oczywiście negatywnego stosunku do rządu w Berlinie, zastanawia się nad kwestią, czy obecnie nie będzie łatwiejsze jakieś modus vivendi między obu częściami Niemiec. Jednocześnie „Times” musi przyznać, że rządy mocarstw zachodnich, po kreowaniu separatystycznego „rządu” w Bonn, nie mogą obecnie uskarżać się na to, co stało się w Berlinie.

FRANCJA.

Wczorajsza prasa paryska zajmuje się przede wszystkim sprawą utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzienniki omawiają zarówno ogólne następstwa polityczne tego wydarzenia, jak i jego bezpośrednie konsekwencje dla sytuacji w samym Berlinie.

„Liberation” podkreśla, że program Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej odpowiada pragnieniom mas w całym Niemczech. Tzw. „rząd” w Bonn — pisze dziennik — zaprezentuje się teraz w całej okazałości wszystkim Niemcom jako to, czym jest w istocie: sztucznym i tymczasowym narzędziem w ręku strategów amerykańskich.

„Monde” zamieszcza artykuł wstępny, w którym usiłuje pomniejszyć znaczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dziennik musi jednak przyznać, że program nowego rządu wywoła żywy odzew w całym Niemczech.

Przemysł bawełniany wykonał plan wrześniowy

Największa branża przemysłu włókienniczego — przemysł bawełniany — wykonała wrześniowy plan produkcji za znaczną nadwyżką we wszystkich dziedzinach produkcji. I tak, przedzłaznie ciekoprzednie wykonały plan w 112,4 proc., przedzłaznie średnioprzednie osiągnęły 104,8 proc. planu, przedzłaznie odpadkowe zaś wykonały plan w 104,1 proc. Jedynie tkaninie osiągnęły 99,5 proc. wykonania planu — wzrosła tam natomiast jakość produkcji. Wykończalnie wykonały swe zadania miesiąc cze w wrześniu w 102,4 proc.

Wrzesień wykazał ogólną poprawę jakości produkcji. Ilość błędów na 100 metrów tkaniny spadła o 60 proc., jednocześnie podniósł się znacznie odsetek produkowanej extra — prymy i primy, tj. towarów najwyższej jakości.

Dziś, w niedzielę o godz. 16-ej w sali Filharmonii, ul. Narutowicza 20 odbędzie się **INAUGURACYJNA AKADEMIA** „MIESIĄCA POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ” zorganizowana przez Oddział Głódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi.

RUMUNIA.

Prasa rumuńska zamieściła na czołowych miejscach komentarze na temat powołania do życia Demokratycznego Rządu Niemieckiego.

Organ Rumuńskiej Partii Robotniczej „Scantea” stwierdza, że walka mas ludowych i innych postępowych sił niemieckich o niezależne, zjednoczone, demokratyczne i pokojowe państwo niemieckie, respektujące układ poczdamski, stanowi nowy doniosły czynnik pokoju i demokracji w Europie. Naród rumuński jest bezpośrednio zainteresowany w istnieniu takiego państwa niemieckiego, które nie będzie już zagrażało pokojowi, lecz przeciwnie, wzmocni obóz pokoju, na którego czele kroczą wielki Związek Radziecki.

WĘGRY.

Cała sobotnia prasa węgierska zamieściła wyczerpujące sprawozdania na temat proklamowania Demokratycznej Republiki Niemieckiej i powołania rządu z Grotewohlem na czele. Dzienniki węgierskie podkreślają historyczną doniosłość tego wydarzenia.

AUSTRIA.

Mimo zaabsorbowania kampanią wyborczą, cała prasa austriacka podała na czołowych miejscach wiadomość o proklamowaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i o powołaniu do życia pierwszego rządu tej republiki. „Oesterreichische Volkstimme” podkreśla wielką doniosłość wydarzeń berlińskich dla sprawy utrwalenia pokoju.

Robotnicy we wszystkich strefach witają z radością utworzenie demokratycznego rządu Niemiec

Ukonstytuowanie się parlamentu ludowego i proklamowanie Tymczasowego Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostało przyjęte z radością wśród mas pracujących Niemiec. Uchwaly, deklaruje poparcie nowemu rządowi, napływają do Berlina nie tylko ze strefy radzieckiej, lecz i z Niemiec zachodnich. Już pierwsze głosy robotników ze strefy amerykańskiej i angielskiej dają wyraz głębokiemu zadowoleniu z powodu historycznych wydarzeń, jakie rozegrały się w Berlinie.

Równocześnie, jak należało się spodziewać, wiadomość o proklamowaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wywołała wściekłość

w kręgach reakcyjnych z Bonn i w prasie zachodnio-niemieckiej, wychodzącej z licencji zachodnich władz okupacyjnych. Szczególnie wrogo ustosunkował się do nowego rządu organ socjal-demokracji schumacherowskiej „Telegraf”.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi radia berlińskiego, przewodniczący parlamentu ludowego Johann Dickmann oświadczył, że utworzenie nowego rządu stanowi historyczną zmianę w życiu Niemiec oraz decydujący krok dla sprawy pokoju i postępu. Dickmann podkreślił, że wszyscy posłowie powitali z radością Grotewohla jako premiera.

Gorące uczucia przyjaźni do ZSRR

manifestuje całe społeczeństwo polskie

7 bm. w dniu rozpoczęcia „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” odbyły się w stolicy i w woj. warszawskim, łódzkim, krakowskim i pomorskim, poznańskim, liczne alaudemie, zebrańia i masówki w zakładach pracy i uczelniach. Na zebraniach prelegenci zapoznali szerokie rzesze społeczeństwa polskiego ze zdobyczami Związku Radzieckiego. Zebrania uzupełniły części artystyczne.

W Katowicach uczestnicy akademii udali się na Plac Wolności, gdzie złożyli wieńce pod Pomnikiem Wdzięczności dla Armii Radzieckiej. Załogi robotnicze w wielu zakładach pracy woj. śląskiego podejmują uchwały gremialnego wstąpienia w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Modzież ZMP, SP i ZHP w Łodzi, Krakowie i Bydgoszczy przeprowadziła w szkołach podstawowych, gimnazjach, na wyższych uczelniach i w świetlicach pogadanki o szkolnictwie i oświacie w Związku Radzieckim.

Staraniem Warszawskiej Rady Związków Zawodowych odbędzie się w 50 świetlicach przy zakładach pracy w stolicy wieczory literackie, popularyzujące utwory pisarzy radzieckich.

Posiadacze legitymacji nr. nr. 99.999, 100.000 i 100.001 — ob. ob. Borecki, Ponikiewic i Bocheński otrzymali pędarunki w postaci cennych książek.

Uroczystość zakończyły deklamacje oraz popis orkiestry i chóru kolejowego.

Trzy dywizje polskie otrzymały wysokie odznaczenie ZSRR

Dnia 5 października rb. attache wojskowy przy ambasadzie ZSRR w Warszawie, gen. mjr. Masłow dokonał aktu wręczenia orderów Czerwonego Sztandaru, którym: rząd radziecki odznaczył w czasie ostatniej wojny, za chlubny udział u boku Armii Radzieckiej w walce z faszystowskimi Niemcami, dywizje: Warszawską Dywizję Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego, Pomorską Dywizję Piechoty im. Jana Kilińskiego i Drezdeńską Dywizję Piechoty im. Bartosza Głowackiego.

Prasa radziecka o Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni

W specjalnej depeszy swego korespondenta z Warszawy „Izwestia” nakreślają szeroki rozmach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Autor podkreśla, że cała prasa polska zamieściła wiele bogato ilustrowanych artykułów i reportaży, oświetlających osiągnięcia Związku Radzieckiego.

Proklamowanie w Berlinie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest doniosłym wydarzeniem w stosunkach międzynarodowych. Jest to nowy poważny krok na drodze demokratycznego rozwiązania problemu niemieckiego, na drodze stworzenia zjednoczonego, pokojowego państwa niemieckiego i umożliwienia demokratycznym siłom narodu niemieckiego wnieścia swego wkładu w walkę z angloamerykańskim imperializmem o utrwalenie pokoju w Europie.

W wyniku antypoczdamskiej polityki, prowadzonej przez rządy St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji został w ubiegłym miesiącu utworzony pod dyktando tych trzech mocarstw separatystyczny, marionetkowy „rząd” Niemiec Zachodnich. Wytworzyło to nową sytuację, która zmusiła siły demokratyczne w Niemczech do wyrażenia odpowiedzialnych wniosków i wzmocnienia walki o jedność Niemiec. Przekształcenie niemieckiej Rady Ludowej, reprezentującej siły demokratyczne całego Niemiec w prowizoryczny parlament i powołanie ogólnoniemieckiego rządu dowodzi, że siły demokratyczne w Niemczech znalazły właściwą drogę walki o jedność Niemiec i pełną demokratyzację życia narodu niemieckiego.

Wyloniony w Berlinie przez przedstawicielstwo ludowe całego Niemiec rząd ogólnoniemiecki stoi zdecydowanie na gruncie układu poczdamskiego, domaga się odrodzenia niemieckiej, politycznej i ekonomicznej jedności, jest za demilitaryzacją Niemiec, przeciw podżegaczom wojennym i ich niemieckim pachotkom. Ogólnoniemiecki rząd ludowy wypowiada działy się jasno i wyraźnie za uznaniem granicy Odra-Nysa, za przyjaźnią z Polską Ludową, ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokratycznymi. Ogólnoniemiecki rząd ludowy jest wyrazicielem ogólnoniemieckich interesów Niemiec, wyrazicielem interesów szerokiej mas pracujących, wyrazicielem dążeń niemieckich sił demokratycznych i postępowych.

Naród polski z niepokojem patrzy na to, co się dzieje w strefach zachodnich Niemiec. I dlatego z tym większym zadowoleniem wita on decyzję niemieckiego przedstawicielstwa ludowego wyłonienia rządu prawdziwie demokratycznego, deklarującego całkowite poparcie dla sił walczących o pokój.

Gniew i oburzenie narodu niemieckiego przeciw ustanowieniu „rządu” separatystycznego w Bonn znalazły dobitny wyraz w masowych wiecach i naradach, na których uchwalono rezolucję żądającą powołania do życia prawdziwego rządu ogólnoniemieckiego, wyrażającego interesy mas ludowych. Działający taki rząd już istnieje.

Polska, a z nią wszystkie demokratyczne narody będą z głębokim zainteresowaniem i życzliwością śledzić postępy rządu w dziele dalszej demokratyzacji Niemiec i jego walce o urzeczywistnienie tych szczytnych zadań, jakie sobie postawił.

MSZ Chin Ludowych odpowiada na depezę Rządu R. P.

Minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Chin — Czu En-Laj przesłał do wiceministra spraw zagranicznych R. P. Leszczyckiego odpowiedź następującej treści:

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Ludowej Republiki Chin donoszę, że byłem wielce zaszczyczony Pańskim telegramem z dnia 5 października 1949 roku. Dowiedziałem się z radością, że Pański Rząd postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Chin. Niniejszym zawiadamiam Pana, że Centralny Rząd Ludowej Republiki Chin wita gorąco niezwłoczne nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Ludową Republiką Chin a Rzeczpospolitą Polską i postanawia dokonać wymiany ambasadorów.

Czu En-Laj, minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Ludowej Republiki Chin, Pekin, 7 października 1949 roku.

Byliśmy w ZSRR

Gościnnie i serdecznie

witano w Zw. Radzieckim wycieczkę kobiet polskich Niezapomniane wrażenia z kipiacej życiem Moskwy

Mija obecnie dwa lata od chwili, gdy na zaproszenie Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Radzieckich udała się do ZSRR delegacja kobiet polskich, członkini LK.

W związku z trwającym obecnie „Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” uczesniejski tej wycieczki dzielą się swymi wrażeniami z pobytu na gościnniej ziemi radzieckiej. Poniżej podajemy fragment wspomnień, do których jeszcze powrócimy.

Kipiąca życiem Moskwa w całej swej krasie przygotowywała się do święta Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Wspaniała defilada Czerwonej Armii i olbrzymie demonstracje ludu stolicy ZSRR tchnęły potęgą, tą potęgą, która po trafiała zwyciężyć wroga i przynieść na swych sztandarach wolność wielu narodom.

Wieczorem zabłysły iluminacje, zagrały orkiestry. Jakże silne wrażenie zrobiły na nas tłumy, które wyległy na place, rozśpiewane i roztańczone!

Deszcz ze śniegiem rozpadał się na dobre, ale nie zdołał przygasić radości. Tak mogą bawić się, tylko ludzie, czujący, że święto jest ich świętem.

Siwa już niewiasta woła do swego syna: „Ja tu teraz jestem w moim miesiącu gospodyni. Kiedy byłem młoda jak ty, nie umiałam czytać i pisać, a dziś umiem. Jesteś studentem, będziesz inżynierem. Wesolo mi, zatańcz ze swoją starą matką”.

Na niebie krzyżowały się snopy reflektorów, gorzały bukiety kolorowych rakiet. To salut na cześć zwycięstwa.

Ale nie tylko dzięki tym świątecznym dniom poznałyśmy przyczyny zwycięstwa. Są one widoczne w każdym momencie zetknięcia się z ludźmi i ich pracą. Cokolwiek oglądaliśmy: fabrykę, szkołę, szpital, muzeum, bibliotekę, wszędzie widziałyśmy ogromne umiłowanie kraju, dumę z osiągnięć nowego ustroju, poczucie odpowiedzialności.

Widziałyśmy wiele. Wszystko — cokolwiek chcieliśmy poznać i zwiedzić. Niezwykła gościnność i serdeczność, z jaką podejmował nas Antyfaszystowski Komitet Kobiet Radzieckich, a zarazem świetna organizacja — umożliwiły nam maksymalne wykorzystanie czasu.

Niemal wprost z samolotu trafiliśmy na uroczyste zebranie robotników największej fabryki włókienniczej w Moskwie „Trechgorajna Manufaktura”.

Serdeczne powitania. Długo niemiłkające okrzyki na cześć Polski i przyjaźni polsko-radzieckiej.

Chcemy zwiedzić tę fabrykę. Widziałyśmy już jak odpoczywają robotnicy. Chcemy zobaczyć ich przy pracy.

Oprowadza nas dyrektorka, ob. Sewe-

rianowa, przystojna szatynka, z pięknymi mądrymi oczyma.

Tkałnia. Pracują same kobiety. W olbrzymiej hali ogromne maszyny. Nie widać prawie ludzi. Każda robotnica pracuje przy 16 warsztatach.

Podchodzę do jednej z nich. Nazywa się Zinaida Mienszykowa. Ma lat 20. „Jak wykonujecie normę aż na tylu warsztatach?” — pytam. Na chwilę odrywa wzrok od czołka. W oczach wesołe ogniki: „W lipcu zakończyłam roczny plan” — mówi. „Teraz już pracuję na rok następny”. Oslupiałam. Pani dyrektor wyjaśnia. Każdy robotnik ma plan na 5 lat. Wie ile metrów ma zrobić w ciągu każdego roku, miesiąca, dnia. Ma swe konto

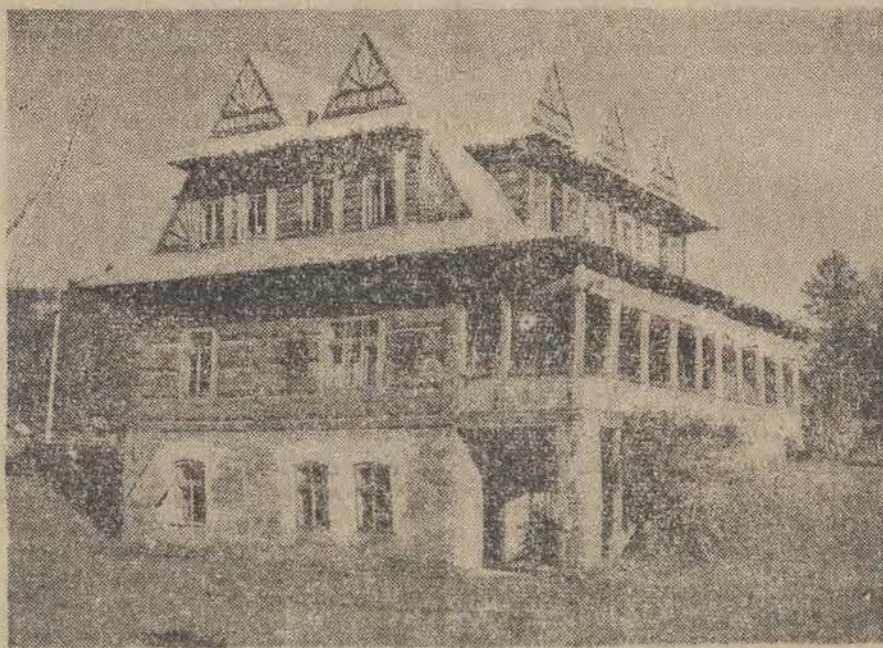
obrachunkowe, w które wpisuje się jego produkcję. Współzawodniczą o to, kto szybciej wykona roczny i 5-letni plan.

W tej fabryce tysiące kobiet ukończyło już w listopadzie roczny plan, pięćset — 2-letni, 17 najlepszych robotnic kończy już 3-letni plan.

„Mam biedę z nimi”, mówi Sewerianowa: „nikt nie chciał iść na urlop przed ukończeniem rocznego planu, a naszą radną — Szarapową — ledwie namówiłam, by pojechała na wojewódzki zjazd”. Poznaje mnie z Szarapową. Patrę na zręczne ruchy tej kobiety. Królujecie niepodzielnie nad niesamowicie gruchoczącymi 16 maszynami.

„Dlaczego nie chciała pani pojechać na zjazd? Czy nie płacą za ten stracony dzień pracy? Szarapowa niecierpliwie macha ręką. „Pieniądże oczywiście otrzymałam, ale co z tego? Przecież pracy w terminie nie wykonałam!”

Historyczny dom w Poroninie



Wczasowicze przebywający w Zakopanem liczą odwiedzić dobrze zachowany dom w Poroninie, w którym znajduje się Muzeum Lenina. Tutaj w r. 1914 mieszkał i pracował przez kilka miesięcy genialny myśliciel i twórca pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — Włodzimierz Lenin.

Obok okna pokoju, zajmowanego wówczas przez Lenina, widnieją dwie tablice pamiątkowe — w języku polskim i rosyjskim.

Codzienna rozprawka „Expressu”

Leonid Lencz

Podarunek ślubny

Wszyscy w fabryce od dawna zauważyli, że Alosza Strunnikow nie jest obojętny w stosunku do Daszy Czubczenko. Rzuciło się to w oczy. Gdy zebrani w świetlicy po odczycie lub seansie filmowym przenosili się do dolnego foyer na tańce — Alosza zapraszał zawsze Daszę.

Podczas przerwy obiadowej, kiedy młodzież robotnicza gromadziła się na dziedzińcu fabrycznym — w przeszwiatającym cieniu młodych topoli — obok fontanny, obramowanej olbrzymim kwiecistym klombem, dziwny niby zbieg okoliczności sprawiał, że Alosza znalazł się zawsze u boku Daszy, a jej mała, chłodna rączka spoczywała w jego dużych gorących dłoniach.

Ogólnie mówiono, że Alosza wkrótce oświadczy się Daszy. I on również wierzył w to święcie. I ile razy odprowadzał ją do domu, tyle razy przyjeżdżał sobie, że rozmówi się z nią poważnie. Ale cóż? W ostatniej chwili brakło mu odwagi i odkładał do następnego dnia...

W fabryce, gdzie pracował Alosza z Daszą, wychodziła gazetka ścienna. Była to jednak szczególna gazetka. Nazywała się „Tłok” i przedstawiała olbrzymią, kolorową karykaturę z krótkim, chłopszczyznym napisem. Ach, mocno dostawało się od „Tłoku” brakrobom, leniom i szkodnikom! Kiedy świeży numer zjawiał się na desce, gromadzono się przy nim tłumnie, a jeżeli karykatura była udana — od zgodnego, chóralnego śmiechu robotników, drżały ściany fabryczne. A zdarzało się bardzo często, że ten, którego „Tłok” wyśmiewał, stał w gromadzie. W zależności od charakteru i temperamentu — albo skrobał

się z zakłopotaniem po głowie uśmiechając się kwaśno mówił: „terzo mi przy solili — djabły!” albo złościł się: „Czego się śmiejesz?! Uważaj, żebyś sam nie wpadł do przyszłego numeru!”

A kończyło się to zawsze jednakowo. „Ofiara” udawała się do redaktora „Tłoku” — Golubina prosić, ażeby zdjęto jego karykaturę i obiecywała poprawę.

— Mam normę: trzy dni będziesz wisiał — odpowiadał nieubłagany redaktor.

— Ale to ja, nazbyt bolesna. Jakby nie przymierzając, wybaczcie, gołym... w pokrzywie siedzieć...

— Nie szkodzi, posiedź! Taki ogar jest pozyteczny — odpowiadał Golubin.

Karykaturę dla „Tłoku” rysował Alosza Strunnikow. Lubii te skomplikowaną i dziwną sztukę, która aktywnie, bezpośrednio i namiętnie wpływała na bieg życia zarogi. Tematy i napisy dla karykatur dawał trzeci członek kolegium redakcyjnego, przyjaciel Aloszy — komсомолец Misza Zaikjin.

Odbiwała się właśnie narada kolegium nad tematem następnego karykatur.

— Jeszcze nie ma syreny na przerwie, a niektóre nasze dziewczęta już siedzą pod natryskami... A i po przerwie wiele z nich pluszcze się jeszcze w wodzie jak kaczkę i w ten sposób obrzuca pić, a nawet dziesięć minut z czasu pracy. Szczególnie celuje w tym Daszka Czubczenko. W nią właśnie należy uderzyć, w Daszę — proponował Zaikjin.

— Dlaczego akurat w Daszę? — spytał, błędąc Alosza Strunnikow.

— Powiedziałem ci już: mam przeciwko niej konkretny materiał.

— Ale z drugiej strony, przecież czystość — to warunek zdrowia...

— Niech swoją czystość przestrzega, ale nie z uszczerbkiem dla godzin pracy! Zresztą, dlaczego jej bronisz?! Możesz sobie żywić dla niej jakieś tam uczucia, ale te osobiste sprawy nie powinny mieć żadnego wpływu na sprawy ogólne! Ty, bracie, tej nie broń, lecz chwytaj za ołówek i rysuj ją z profilu i on face. Czy nie mam racji, Iwanie Spiridonowiczu?

Redaktor Golubin spojrział na oszłomionego karykaturzystę i, maskując uśmiech, odrzekł:

— Podzielim zdanie Miszy. My walczymy o czystość i oszczędność, a one sroki, no policz! Ile społecznych rubelków wypływają, jeżeli te natryskowe minuty zamienisz na pieniądze?! Idź, rysuj Daszę i wspan jej — tej ładnej, ile wlezie! Żeby drugim się oddechciało!...

„Nazajutrz, tuż przed przerwą obiadową świeży numer „Tłoku” z karykaturą Daszy już wisiał na swoim miejscu. Wnet obstąpili go robotnicy. Podszedł i Dasza uśmiechając się do pekających ze śmiechu towarzyszy, wywierając po drodze rece (tuż zdążyła być pod natryskiem) swята:

— Kogo dziś przygwoździli?

— Ciebie! — wesoło odpowiedziało jej kilka głosów.

Grupa rozstała się. Dziewczyna pojechała bliźniutko i zobaczyła uśmiechniętą się dziewczynę tak cudownie i śmiesznie że zaszepotała się ze złości i red-za-kiedy widzowie zatrzymali się w śmiechu, szybko uciekla z fabryki.

„Było już późno, kiedy Alosza zbliżył się do domku Daszy. Siedziała przed domem na ławce.

Nasze Tędy

TADEUSZ JANKOWSKI: — Jeżeli nieodzwonne dokumenty nie mogą być przedstawione z powodu zniszczenia, spowodowanego działaniami wojennymi, może uda się Panu znaleźć 2-eh świadków, których podpisy potwierdziłyby prawdziwość składanych przez Pana zeznań.

STAŁY CZYTELNIK — ERYGADZISTA: — Trudno nam przesądzić, czy posiada Pan szanse na uzyskanie rozwozu w tej zawilej sprawie. Prosimy zgłosić się do Społecznego Biura Porad Prawnych, ul. Narutowicza 49.

J. W.: Już niejednokrotnie informowaliśmy naszych Czytelników, że nie mamy wpływu na przydział mieszkań. Jedynie Urząd Kwaterunkowy ma możliwość zaakceptowania upatrzonych przez Pana pokoiu, na odstąpienie którego właściciel mieszkania się godzi. W Urzędzie Kwaterunkowym otrzyma Pan wszelkie informacje.

KRYSTYNA Ł.: Cieszymy się, że pragnienia Pani się spełniły, gdyż zostanie Pani wkrótce matką. W interesującej ją sprawie nie możemy dać odpowiedzi.

A. M. z W. P.: Prosimy zgłosić się do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego (ul. Piotrkowska 125 — II Wydział). W związku z reorganizacją nie możemy jeszcze ustalić odpowiedzi, czy i kiedy interesujący Pana kurs będzie uruchomiony.

STROSKANY LUTEK Z ŁODZI: — Według uzyskanych informacji, gimnazjum i Liceum Mechaniczne w Wałbrzychu nie istnieje, natomiast znajduje się tam Prywatne Liceum Elektrotechniczne, Zwycięzców nr 1. Tamże mieści się Prywatna szkoła dla szoferów.

20-LETNI MŁOSNIK ŁOWIECTWA: — Prosimy zgłosić się do Spółki Łowieckiej, Piotrkowska nr 114. Tam uzyska Pan wyczerpujące wiadomości na temat warunków przyjęcia, nabycia fuzji itp.

Zakłady wychowawcze organizują święto sportu

Co roku Wydział Opieki Społecznej organizuje dla wychowanków miejskich zakładów swego rodzaju święto sportu.

Igrzyska te odbędą się właśnie dzisiaj o godz. 14-ej na boisku w Parku Ludowym. Poza lekkoatletykę i siatkówkę odbędą się również wyścigi w workach, w których udział weźmą najmłodsze „berbecie” spośród wychowanków. (kb)

Na odbudowę Warszawy

W związku z miesiącem odbudowy Warszawy, pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego w Łodzi zebrali między sobą oraz z dochodu z wieczornicy kwotę 65.000 złotych. Równocześnie na odbytym zebraniu postanowili opodatkować się na fundusz odbudowy Warszawy na przeciąg jednego roku, ustalając wysokość tych składek od ćwierci do 5% procent. (bk)

— Czy mogę się przysiąc? — spytał pieśmiąto.

Przez chwilę siedzieli w milczeniu, aż nagle Dasza wybuchnęła płaczem.

— Myślałam, że kochasz mnie i wszyscy tak myśleli... Goszkińska zapewniała mnie, że ładna dziewczyna się oświadczy... No i oświadczyłeś się. Dziękuję!...

— Poczekaj Daszka pozwól, przejdź to sprawa społeczna — błagał ją. Ona jednak nie słuchała.

— Jeśli przestałeś mnie kochać, mógłbyś to powiedzieć mi wprost, a nie przez „Tłok”. Wiem, że to sprawa społeczna, że zawiniłam, ale dlaczego zrobiłeś ze mnie takie straszdyło?... taką wiedzianą jakiej jeszcze świat nie oglądał?... I powiedzcie mi, dobrzy ludzie, czy takie straszdyło można kochać?

— Można — odpowiedział Alosza, przytłaczając ją do siebie — można, Dasza!

Nazajutrz poszli do Iwana Spiridonowicza i Dasza zaczęła go prosić, ażeby zdjął jej karykaturę obiecując solennie, że to się więcej nie powtórzy.

— Ja za nią ręczę! — wtrącił zaczerpniętym Alosza.

— Niby dlaczego? Z jakiej racji?

— Dlatego, że ja... żenię się z nią!

I jako za swoją żonę — ręczę, że to się więcej nie powtórzy...

Stary redaktor spojrział na zmartwiczoną i zakłopotaną parę i nagle sam się poczuł zakłopotany. Pomyślał, że jego — starcowi, który poznał całą gorączkę wyparzonego, dawnego życia, przystoi — os powieźcie — powiedzieć coś bardzo ważnego i znamiennego tym stojącym przed nim młodym ludzom. Ze jednak nieśmiało się zabrał do pracy, rzekł tylko po prostu:

— No cóż na zdrowie! Doberze zdajmiem cię, Dasza, przed terminem! Niech to będzie dla ciebie podarunek ślubny od „Tłoku”!

(ilustr. M. P.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Ale ziąb!... Te! Gdzie teraz może być ciepło?
WICEK: — W Chinach to na pewno! Kanton teraz się poci!



WACEK: — Poczekajmy, aż te owce przejdą!... Jedna, dwie, trzy...
WICEK: — Nie licz owiec, bo...
WACEK: — Nie przerywaj, bo się zmyli!... Cztery, pięć, sześć...



WICEK: — No, zaraz stado przejdzie i pójdziemy dalej! A czemuś przestał liczyć? Rachmistrz z ciebie co prawda nie tegi...
WACEK: — Chr... Chr... Chr...



WICEK: — Pobudka! Wstawać!...
WACEK: — O rety! Usnąłem!
WICEK: — Przecież chciałem cię ostrzec, abyś owiec nie liczył, bo to jest środek nasenny!

Wzruszające chwile w komisaracie MO Dzieci składają życzenia milicjantom

Do 11 komisariatu MO w Łodzi przy ul. Biegańskiego 19 przybyła wczoraj niezwykła delegacja. Były to dzieci z mieszczańskiego sąsiedztwa przedszkoła TPD, które wraz ze swą wychowawczynią przysłyż złożyły życzenia owocnej pracy naszym dzielnym milicjantom z okazji 5-lecia istnienia Milicji Obywatelskiej.

Były to doprawdy wzruszające chwile, gdy dzieciaki ścisnęły ręce milicjantom, deklamując na ich cześć wierszyki i śpiewając piosenki!

Kierownik komisariatu zaprowadził miłych gości do wzorowo urządzonej świetlicy MO, gdzie zapewnił ich w imieniu swych wszystkich kolegów, że tak jak dotąd Milicja będzie stała na straży porządku i ładu, bacząc pilnie, ażeby rodzice dzieci mieli zapewniony spokój. Dzieciom zaś życzył ażeby dobrze się uczyły i ażeby wyrosły z nich dobrzy synowie Polski Ludowej. (i)

Już od poniedziałku 1.200 obiadów dziennie wydawać będzie nowa stołówka PSS

Łodzi przybyła jeszcze jedna pożyteczna placówka zbiorowego żywienia. Już jutro tj. w poniedziałek po gruntownym remoncie otwiera swe podwoje nowa jadłodajnia PSS-u mieszcząca się w dawnym lokalu „Casanova” przy zbiegu ulic Zachodniej i dr. Próchnika.

Codziennie kuchnia będzie wydawać do 1.200 popularnych i klubowych obiadów, co znakomicie odciąży inne stołówki, w których panuje duży tłok.

Na obiady do nowej jadłodajni można przychodzić już o 12-ej. Wydawane będą do 5-ej po poł. Stołówka pracuje cały tydzień bez przerwy, a więc w niedziele również. Skorzysta z niej może każdy — ma ona bowiem charakter lokalu otwartego. (k)

Z notatnika reportera

Janina Maślanka, 26-letnia robotnica, zamieszkała przy ulicy Skorpuki nr 17, m. 19, zatrula się nieswieżym pokarmem. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Janina Trębacz (Sokala 6) wypadła z tramwaju, doznając poważnych obrażeń ciała. Pogotowie odwoziło ją do ambulatorium Ubezpieczalni na Lecznicy.

Na rozgrzewkę!

Pan Bąbelek opowiada.
— Byłem wczoraj na polowaniu... Powiadam wam, miałem niebawale szczęście. Za jednym zamachem zabiłem dwa zające, kuropatwę i dziką kaczkę...
— Phi... — odzywa się ktoś. — Wielka sztuka... Ja też tak potrafię.
— Strzelać?
— Nieee... Bujać!

Kopytko ma żonę sekutnicę. Któregoś dnia doprowadzony do ostateczności poturbował ją. Pani Kopytko wyprowadziła się do matki i zażądała męża do sądu o pobicie.
Sędzia sprawdza personalia:
— Imię, nazwisko?...
— Alojzy Kopytko...
— Karany?...
— Nie, proszę wysokiego sądu... To jest moja pierwsza żona...

Dziś — wszyscy na akademie! Jakie imprezy zorganizowane będą w naszym mieście

z okazji „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej”

Rozpoczął się już „Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej”.

Dziś w sali Filharmonii Łódzkiej odbędzie się uroczysta **akademia inauguracyjna**, na której obecni będą przodownicy pracy oraz przedstawiciele władz i organizacji naszego miasta. Po części oficjalnej, w której przemówienie o kulturności wygłosi prezydent Minor, nastąpi część artystyczna z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej, chóru i Barbary Chęcińskiej oraz Igora Sikirzyckiego.

Dziś również odbędzie się dwa koncerty popularne — jeden na Placu Zwycięstwa, a drugi na pasażu, łączącym ul. Piotrkowską z Al. Kościuski.

W programie obchodu przewidziane są ponadto jeszcze trzy akademie centralne. W dniu 14 października odbędzie się w Domu Żołnierza **akademia** zorganizowana w związku z **rocznicą bitwy pod Lenino**, która w tym roku obchodzona będzie szczególnie uroczysto. Związek Młodzieży Polskiej organizuje **akademię z okazji XXXI rocznicy powstania Komsomolu**. I wreszcie dnia 6 listopada na zakończenie miesiąca odbędzie się **akademia ku uczczeniu rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej**.

Niezależnie od tego, na terenie całego miasta zorganizowane będą przez poszczególne organizacje i zakłady pracy

liczne akademie dzielnicowe.

W okresie miesiąca rozwinięta zostanie szeroko **akcja odczytów popularnonaukowych i technicznych**, które będą wygłaszane przez przedstawicieli świata nauki na terenach łódzkich fabryk i w świetlicach robotniczych. **Odczyty te pozwolą robotnikom łódzkim zapoznać się ze wspaniałymi osiągnięciami Związku Radzieckiego w dziedzinie racjonalizacji i techniki pracy, oraz ze zdobyciami naukowymi radzieckich uczonych.**

Przygotowane są również programy wieczorów literackich radzieckiej prozy i klasyków rosyjskich. **Organizacje młodzieżowe zorganizują masówki na terenie wszystkich szkół łódzkich, na których wygłoszone zostaną specjalne referaty o tematyce młodzieżowej.**

Manifestacja tężwzwy i ducha narodu staną się organizowane na terenie całego kraju w ramach miesiąca „**małże jesienne szlakiem zwycięstwa**”, które od będzie się w dniu 16 października. Przewiduje się, że w roku bieżącym na terenie województwa łódzkiego weźmie w nich udział **około 50.000 osób.**

Sportowców czeka poza tym jeszcze jedna niespodzianka. W wypadku przyjazdu do Warszawy drużyny radzieckiej „Spartak” **drużyna ta zawita również do Łodzi, gdzie rozegra mecz z jedną z naszych drużyn, albo też z reprezentacją Łodzi.**

Nie zapomniano też i o filatelistach. Przez cały okres trwania miesiąca przyjaźni poczta łódzka stemplowana będzie wszystkie wysyłane listy specjalnym datownikiem okolicznościowym.

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu Zarządu Grodzkiego T. P. P. R. zebranie konstytucyjne biura wykonawczego komitetu obchodu „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej”. Po konstytuowaniu się biura, do którego weszli m. in. ob. ob. Kofta, Ginsbert, Forbert, Szatur, Kroniewicz, Stawiński, Petersowa, Timofiejew, Wolczyk, Jezierski i Dowgird — przystąpiono do opracowania szczegółowego planu obchodu miesiąca w Łodzi. (af)

Urodzaj na owoce dopisał a w sklepach — guzik PSS usprawnia zaopatrzenie rynku

Mimo wyjątkowo dobrego urodzaju na owoce i warzywa, zaopatrzenie rynku w te artykuły jest niedostateczne. Zwłaszcza jeśli idzie o sklepy spółdzielcze, z których klientela odchodzi przeważnie z pustymi rękoma.

Niedociągnięcia te odbijają się ujemnie na kieszeni ludzi pracy. Nie mogą bowiem otrzymać towaru w uśrednionych placówkach handlowych. **Klienci ślą rzeczy odwiedzają przedsiębiorstwa prywatne, gdzie wprawdzie towar jest, ale już po innych cenach.**

Lotne komisje kontrolne, badając stan zaopatrzenia sklepów PSS-u, stwierdziły, że z reguły już po upływie dwóch trzech godzin od ostatniej dostawy brak w nich owoców i warzyw.

W związku z tym kierownictwo PSS-u postanowiło podjąć odpowiednie kroki, ażeby usprawnić zaopatrzenie swych placówek i iść na rękę światu pracy.

Poczynając od dnia wczorajszego usta-

ono **żelazne zapasy warzyw i owoców dla sklepów według następujących norm.** Sklepy duże i warzywnicze muszą stale posiadać na składzie po 300 kg. ziemniaków, 25 kg. marchwi, 100 kg. cebuli, 25 kg. buraków, 100 kg. ogórków, 200 kg. owoców itd. Dla sklepów średnich zapasy te wynoszą: 200 kg. ziemniaków, 20 kg. marchwi, 50 kg. cebuli, 20 kg. buraków, 50 kg. ogórków, 100 kg. owoców, zaś dla sklepów małych — 100 kg. ziemniaków, 10 kg. marchwi, 30 kg. cebuli, 20 kg. ogórków, 50 kg. owoców itd.

Jednocześnie w celu osiągnięcia jak najlepszych wyników na tym odcinku postanowiono przedłużyć do 7 listopada **ob. konkurs z nagrodami dla personelu sklepowego.** Nagrody przyznane będą za największe ilości sprzedanych owoców i warzyw, za największe obroty, za najbardziej wystawę, prawidłową konserwację towaru oraz za zachęcenie klienteli do kupna tych artykułów. (s)

Pod wpływem oddolnej inicjatywy Miasto zaoszczędzi w rb. dodatkowo jeszcze 53 miliony złotych

Samorząd łódzki może się poszczycić poważnymi osiągnięciami w dziedzinie oszczędności. Już przed kilku miesiącami, w wyniku skrupulatnego zbadania budżetu na rok bieżący, udało się wprowadzić bardzo znaczne oszczędności w wydatkach: **wyrażały się one sumą 215 milionów złotych.**

Jednakże w miarę wykonywania budżetu stwierdzono, że przeprowadzone oszczędności nie są ostateczne, że **można zaoszczędzić w tym roku jeszcze poważną sumę.**

W związku z tym postanowiono opracować **dotatkowy plan oszczędnościowy** na rb. Plan stał się już faktem dokonany. Do sumy 215 milionów dojdą jeszcze **53 miliony złotych.**

Godnym podkreślenia jest fakt, iż akcja ta nie odbywa się w sposób administracyjny, drogą skreślenia tych czy innych pozycji z budżetu. Akcja oszczędnościowa w samorządzie łódzkim ma **charakter systemu oszczędnościowego, w którym udział bierze ogół pracowników.** Nie odbywa się więc odgórnie, lecz oddolnie, pod wpływem inicjatywy samych pracowników, którzy starają się zaoszczędzić miastu poważne sumy droż za usprawnienia pracy i wyeliminowania z pracy wszelkich objawów marnotrawstwa.

Nowy plan oszczędnościowy obejmuje zarówno wszystkie agendy administracyjne jak i przedsiębiorstwa miejskie. (k)

Ulgowe seanse na filmy radzieckie

Zainaugurowany przedwczoraj festiwal filmów radzieckich cieszy się ogromnym powodzeniem wśród mieszkańców naszego miasta, którzy tłumnie odwiedzają cztery kina, wyświetlające arcydzieła radzieckiej kinematografii.

Zaistniała obawa, że nie wszyscy będą mogli te filmy obejrzeć. W tym celu wydano rozporządzenie, na mocy którego kierownicy kin „Polonia”, „Baltyk”, „Hel” i „Adria” przyjmują na wszystkie dni i seanse oraz na seanse dodatkowe zbiorowe zgłoszenia instytucji, szkół i zakładów pracy.

Instytucje te mogą więc w poszczególnych kinach zamawiać seanse a nawet wyznaczyć terminy dodatkowych seansów zamkniętych dla swych pracowników czy młodzieży. Ceny biletów wynosi wtedy od osoby 25 złotych. (se)

Zakończenie Zjazdu Włóknarzy

Doniosłe uchwały

Szkolenie nowych kadr specjalistów. — Troska o sprawy bytowe. — Co jest jeszcze do zrobienia

W drugim dniu obrad krajowego zjazdu włóknarzy omówiono sprawy dotyczące realizacji układow zbiorowych w poszczególnych branżach i zakładach pracy, oraz bytowe warunki mas pracujących.

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zaw. Włóknarzy ob. Aniołkiewicz podał szczegółowej analizie sprawy, związane z zaszerogowaniem pracowników przemysłu włókienniczego.

Realizacja obowiązującego od 1 stycznia r. b. układu zbiorowego nie natrafiła na trudności. Rozpiętość płacy została przez podniesienie zarobków najmniej uposażonych grup wyraźnie zwiężona. Pomimo tego zdarzają się jeszcze wypadki, iż zaszerogowanie tu i ówdzie przeprowadzone zostało mylnie na podstawie niewłaściwej interpretacji określenia zawodu. W celu usunięcia tego rodzaju błędów został powołany przy Zarządzie Głównym Związku Włóknarzy zespół nomenklatury zawodu, w skład którego weszli przedstawiciele administracji przemysłowej, Państw. Komisji Planowania Gospodarczego oraz związków zawodowych.

Przechodząc do sprawy norm i ich realizacji, ob. Aniołkiewicz podkreślił, iż i na tym odcinku jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Aby cykl produkcyjny przebiegał racjonalnie, bazy powinny być oparte na współczynnikach wydajności i na podstawie praktycznie ustalonych obrotów maszyn. Bez sprawiedliwych norm technicznych nie można stosować sprawiedliwych stawek akordowych i premii, nie można podjąć walki o wykorzystanie techniki i wydajności pracy.

Na podstawie sprawozdań można stwierdzić, iż z powodu słabej kwalifikacji zawodowej pracowników produkcyjnych zaledwie 56 proc. ogólnego stanu zatrudnienia przemysłu włókienniczego osiąga przekroczenie norm. A przecież od wykonania baz zależne są zarobki robotnicze!

W celu zlikwidowania dysproporcji na tym odcinku zostały powołane zakładowe komisje norm oraz główne komisje norm przy centralnych zarządach i zjednoczeniach. Komisje te nie wykazywały jednak dotąd żadnej działalności. Bywały wypadki, iż w zakładach, w których procent wykonania norm przedstawiał się źle, komisja nie odbyła dotychczas ani jednego zebrania. Zadaniem więc Rad Zakładowych będzie ożywienie pracy tych komisji, oraz powiązanie ich z terenem pracy.

W celu usunięcia specjalnych trudności, z jakimi borykają się poszczególne zakłady pracy, Plenum Zarządu Głównego wezwalo do wspólnego wysiłku cały aktyw związkowy, oraz dyrekcje i władze administracyjne przemysłu włókienniczego. Specjalna opieka należy się zakładom przemysłu bawełnianego na terenie Dolnego Śląska, oraz PZPB nr. 1 w Łodzi, borykającym się z trud-

nościami spowodowanymi napywem niewykwalifikowanych sił.

W celu zapewnienia stałych wykwalifikowanych rezerw, kierownicy personalni zakładów pracy mają obowiązek przyjmowania młodzieży poniżej lat 18-tu do szkolenia zawodowego przygotowującego do pełnowartościowej pracy produkcyjnej. Referaty zakładowe szkolenia zawodowego, oraz oddziały szkoleniwa przy centralnych zarządach mają obowiązek dopilnowania tej sprawy.

Podjęto rezolucję, w której prócz nacisku na problemy dotyczące procesów produkcyjnych, racjonalizatorstwa i współzawodnictwa pracy plenum wyka-

zało swa troskę o sprawy bytowe świata pracy. Troska ta wyraża się w należywym wykorzystaniu kredytów socjalnych w dobrze prowadzonej akcji remontów i budowy osiedli robotniczych i remontowych, żłobków, przedszkoli, świetlic oraz punktów opieki nad matką i dzieckiem.

Plenum wyraziło nadzieję, że doniosłe uchwały zebrania, przeniesione przez działaczy związkowych do grup terenowych, poważnie przyczynią się do jeszcze większego zbliżenia Związku do mas włókienniczych i do usunięcia istniejących przeszkód, hamujących wykonanie naszych planów produkcyjnych, gwarantujących pełne osiągnięcie celu całej klasy robotniczej — socjalizmu!

Za nadmierne ceny ukarano 50-ciu nieuczciwych kupców

Na ostatnim posiedzeniu miejska delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi ukarała grzywnami ponad pięćdziesięciu nieuczciwych kupców i spekulatorów z terenu naszego miasta.

Herman Polak, właściciel sklepu z obuwiem, Piotrkowska 14, za pobieranie nadmiernych cen za obuwie i brak cen na butach wystawionych w sklepie na widok publiczny — zapłaci 200 tys. zł.

Jan Blesiada, właściciel sklepu spożywczego, Aleksandrowska 174, za pobieranie nadmiernych cen za jajka, kaszę i herbatę — 150 tysięcy zł.

Jadwiga Darasz, właścicielka sklepu przy ul. Piotrkowskiej 156, za brak rachunków zakupu na posiadane w skle-

pie obuwie damskie otrzymała grzywnę 150 tysięcy zł.

Stanisław Majewski, właściciel sklepu przy ul. Południowej 32 za pobieranie nadmiernych cen za t. zw. adamaszek — 150 tysięcy zł.

Feliks Kłopotcki, właściciela sklepu z obuwiem przy ul. 11-go Listopada 20 za żądanie nadmiernych cen za posiadane w sklepie obuwie ukarano grzywną 150 tysięcy zł.

Mariana Balceraka, właściciela piekarni przy ul. Lipowej 48, za pobieranie nadmiernych cen za chałki — grzywną 150 tysięcy zł.

Pozostali spekulanci ukarani zostali grzywnami od 20 do 100 tysięcy zł. (at)

Dlaczego dotąd nie podjęto kontroli w tak zwanych domach wydzielonych?

Kontrola t. zw. domów wydzielonych nie ruszyła jeszcze właściwie z miejsca. Oddziały kwaterunkowe przy poszczególnych starostwach grodzkich zbierają na razie materiał, lecz do zasadniczych czynności nie przystępują, gdyż na przeszkodzie temu stoi brak odpowiednich dyrektyw ze strony Zarządu Miejskiego.

Dla dobra sprawy należałoby jak najszybciej wydać odpowiednie zarządzenia. Dalsza zwłoka jest nieuzasadniona i wręcz szkodliwa. Na odcinku t. zw. domów wydzielonych musi zapanować nareszcie porządek. Nie można dalej tolerować takiego absurdalnego stanu, gdy gospodarzami dużej ilości domów są nie oddziały kwaterunkowe, lecz kierownicy poszczególnych instytucji, dysponujący mieszkaniem w tych domach według swego „wizjonu”.

Poza tym jest rzeczą stwierdzoną, że w domach tych normy załadunku w ogóle nie obowiązują — wiele osób korzysta ze zbyt czysznych lokali jak na ich potrzeby.

W poniedziałek ma się rozpocząć pierwsza kontrola w pięciu domach wydzielonych, zajmowanych przez Dyrekcję Lasów Państwowych. Czy w Łodzi jest rzeczywistość aż tylu leśników, ażeby oddawać im do dyspozycji aż pięć dużych domów? Sprawy te wyjaśni specjalna komisja, która zajmie się kontrolą tych budynków.

Domów wydzielonych jest w Łodzi około tysiąca. Jeżeli skontroluje się je należycie — miasto uzyska z pewnością w tak ciężkim okresie dość pokaźną ilość wolnych izb. A takiej okazji nie wolno zaprzepaszczać! (s)

Scena i ekran

Spotkanie na Łabie

„Czy będzie wojna?” — „Komu zależy na tym, ażeby rozpaść znowu zacieruchę wojenną?” — „Dlaczego jednak nie przyjdzie do wojny?” — na te uszytkie, tak bardzo aktualne dzisiaj pytania, odpowiada doskonały film radziecki „Spotkanie na Łabie”.

Nie jest to zgoła przypadek, że właśnie ten film, uważany za najwyższe osiągnięcie produkcji radzieckiej ubiegłego roku, zdobył I nagrodę na Festiwalu w Mariąskich Łaźniach. Zastużył on na to wyróżnienie nie tylko przez swoją wysoką klasę artystyczną, ale przede wszystkim dzięki swojej najbardziej dziś aktualnej problematyce.

Początek akcji „Spotkania na Łabie” rozgrywa się w atmosferze kończącej się wojny, wśród huków ostatnich już salw armatnich, trzasku walących się domów i wardego chrzęstu posuwających się naprzód tanków — jednakże zgoła inne dźwięcząc w nim potem odgłosy: i przez wszystkie jego dalsze obrazy trzepoczą się — jak skrzydła wielkiego gołębia — wielkie, święte, przez miliony ust powtarzane dzisiaj słowa: „Chce my pokoju!”

Sam tytuł „Spotkanie na Łabie” jest symboliczny i jest niejako najbardziej skondensowanym streszczeniem filmu.

Wojna się kończy. W gruzach leżą miasta niemieckie i marzenia faszystów o zwycięstwie nad światem. Prac naprzód, jedna od wschodu, z bardzo daleka, bo aż od Stalingradu, a druga, pokrywając trasę znacznie krótszą, bo tylko od brzoźwie Atlantyku, dwie armie sprzymierzonych spotkały się wreszcie nad rzeką Łabą. Wielki jest entuzjazm i radość obu wojsk. Żołnierze radzieccy i amerykańscy padają sobie w ramiona. Zwycięstwo! Wojna skończona! Będzie pokój!

Sredecznie też uścisną sobie ręce tam, nad brzegiem Łaby, pewien młody major amerykański i major radziecki. Ich spotkanie nie było zresztą tylko przelotnym epizodem. Jeden z nich został potem komendantem wschodniej, a drugi z chodniejszej strony miasta. Siłą rzeczy spotykają się nie raz, że zaś obaj — choć różne noszą mundury — mają jednakowo uczciwe i ludzkie serca, uczuli do siebie szacunek wzajemny i zaprzyjaźnili się z sobą.

Rzeka Łaba rozdziela dwa światy i dwa światy topogłody.

Inaczej pojmują sprawę odbudowy Niemiec Związek Radziecki, inaczej rząd kapitalistycznej Ameryki, której dewizą nie jest sprawiedliwość socjalna, ale dolar. Inaczej też układają się stosunki na pracym, a inaczej na lewym brzegu Łaby, a sztab amerykański niechętnie spogląda na „fraternizowanie się” swoich żołnierzy i oficerów z Rosjanami. Ofiarą tego podnie amerykański komendant miasta, który za swoje sympatie „jilokomunistyczne” i za to, przede wszystkim, że był uczciwy, zostaje zdegradowany i odesłany z powrotem do Ameryki. Zanim jednak odjedzie, raz jeszcze spotyka się na granicznym moście ze swoim druhem, sowieckim komendantem, by uścisnąć mu dłoń. A to mekie podanie sobie ręki dwu przyjaciół jest poniekąd symboliczne — oznacza ono bowiem, że narody uczciwe, milujące naprawdę pokój, podadzą sobie w końcu dłoń nie poprzez głowy businessmanów, geszefciarzy i dolarowych rekinów.

Film reżyserował Aleksandrow; wyreżyserował go tak jak on to potrafi — wspaniale!

„Spotkanie na Łabie” (z polskim dubbingiem) rozpoczyna cykl filmów radzieckich — jakie w związku z rozpoczynającym się „Miesiącem pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej” wejdą na ekrany kin łódzkich.

M. J.



220)

Porzucony na ziemi leży tygodnik z fotografią smukłej, arabskiej tancerki. To dzięki niej zaczęła się właśnie teraz ta ich rozmowa. To tęsknota za Fahirą uskrzydliła leniwą myśl Vivarda, jest ona więc — sama o tym nie wiedząc — trzecia w tym ich związku. Oni jednak nie myślą już o niej zupełnie, ale zastanawiają się nad zgoła innymi sprawami.

Mały Francuz pochyla się i szepce coś żarliwie do ucha swojego przyjaciela. Strzelmirski słucha go uważnie.

— Tak, to niezły plan, można zaryzykować! — mówi, a powiewy wichru dźwięczą i brzęczą wśród lśniących drutów.

Ten wiatr był jednak za zimny i złośliwy, a podporucznik Vivard nie zrobił dobrze, że tak długo siedział bez płaszcza. Na drugi dzień miał wysoką temperaturę, tak, że jeszcze tego samego wieczora wzię-

to go do baraku szpitalnego.

Kiedy Strzelmirski odwiedził go nazajutrz, ledwie go poznał. Vivard miał spalone gorączką usta, głęboko zapadnięte policzki i oczy.

— Ma zapalenie płuc! — powiedział po cichu sanitariusz - Polak.

Strzelmirski siada na skraju łóżka. Z uporem maniaka spoglądają na niego rozpalone gorączką oczy chorego.

— Musimy odłożyć termin naszej ucieczki. Za tydzień, półtora, wyzdrowieję, a wtedy nic nas tutaj nie zatrzyma! — szepce ściskając Leszkowi dłoń.

Strzelmirski odwiedzając go codziennie, konstatuje ze smutkiem, że młody Francuz niknie i gaśnie w oczach. Jest już tylko cieniem swojego cienia. A tylko płoną jego wielkie, przepiękne teraz oczy, kiedy szepce:

— Wydostanę się stąd!...

Jakoż i wydostał się z tego smutnego piekła!

Kiedy tego poranka Strzelmirski zjawił się znowu w baraku szpitalnym, zobaczył, że łóżko jego przyjaciela jest puste.

— Podporucznik Vivard umarł dzisiaj o północy i został już pochowany — objaśnił go sanitariusz.

Strzelmirski z opuszczoną głową stał obok łóżka. Sianem wypchana poduszka miała w środku wklęsnięcie: ślad głowy zmarłego. Spod poduszki wyzierało coś szarego. Strzelmirski pochylił się: był to stary, paryski tygodnik z fotografią Fahiry.

— Oto co po nim zostało! — westchnął smutnie, lecz zaraz potem uprzytomnił sobie, że po tym egzaltowanym chłopcu pozostało jeszcze coś więcej — coś, co od tygodnia już nie ławało mu spokoju: plan ucieczki.

Niosąc pod pachą jedyną pamiątkę po swoim przyjacielu — ilustrowany tygodnik — powlókł się w stronę drutów i usiadł w tym samym miejscu, gdzie przed tygodniem rozmawiali o tamtej sprawie z Vivardem. Przez sekundę wydało mu się, że widzi smutny uśmiech chorego Francuza i że słyszy jego szepce: „Musimy stad uciec!”

— Tak! — spojrzenia Strzelmirskiego ślizgają się po piaszczystej równinie — ucieknę stąd: a Vivard poradził mi już, w jaki sposób. Okólnymi drogami dotrę do granicy francuskiej. Tam już chyba znajdę ludzi, którzy przetransportują mnie do Paryża... A w Paryżu odszukam Fahire, ta zaś z całą pewnością dopomoże mi, bym przedostał się dalej! — zastanawia się. A wiatr, przelatując niewiedomo skąd i dokąd, brzęczy wśród srebrnych drutów jak niejakiej wielkiej harfie i tajemniczo szeleści wśród karek leżących na ziemi tygodnika z fotografią Fahiry...

Rozdział dwudziesty siódmy
POWRÓT

Czy znacie ludowe opowieści o zielonokielich pannah wodnych i rusalkach, które śpiewem i uśmiechem zwabiają młodzieńców w głąb moczaryńska, ażeby potem zatopić ich w zimnej topieli?

W tych strasznych miesiącach, jakie potem nadeszły dla Strzelmirskiego — śmiertelnie zmęczony bezsennością, pracą i głodem, nieraz, w półgórzące zastanawiał się nad tym, czy Fahira była kobietą z krwi i kości, czy też złą, czarnowłosą wróżką, która przez swojego posłańca, bladego, kaszłającego Francuza, wywabiała go z „Oflagu”, gdzie życie było jednak znośne, i wciągnęła w biełko.

Co Łódź zbuduje w roku 1950?

Nowe domy, szkoły, żłobki

Plan inwestycyjny uwzględni najistotniejsze potrzeby ludności rolniczej naszego miasta

Zarząd Miejski w Łodzi przystąpił już do opracowania planu inwestycyjnego na rok 1950. Pozostaje to w związku z irwającymi pracami nad budżetem miasta. Oczywiście, wszelkie plany w dziedzinie nowych inwestycji zgodne są całkowicie z wytycznymi planu 6-letniego i idą po linii zaspokojenia najbardziej żywotnych potrzeb kłmnałnych ludności rolniczej naszego miasta.

Przyjrzyjmy się pozycjom już definitywnie zatwierdzonym.

W roku przyszłym wykończona zostanie i oddana do użytku wielka szkoła przy ul. Wólczarskiej, pod którą położono niedawno kamień węgielny. Wykończona też zostanie szkoła powszechna na Stokach na ul. Zakręt. Poza tym przystąpi się do budowy i wykończy w stanie surowym olbrzymi gmach 11-letni na osiedlu im. Montwiłła Mireckiego na Polesiu Konstantynowskim.

Ogółem więc zbudujemy trzy nowe szkoły, dzięki czemu uda się złagodzić ciasnotę panującą obecnie w klasach, a przede wszystkim stworzy się dogodnienia dla uczniów, zamieszkałych w oddalonych od śródmieścia kwartałach.

NOWOCZESNE OSIEDLE

W ramach budownictwa ZOR przewiduje się ogromne inwestycje na Starym Mieście, w sąsiedztwie obecnie wznoszonych bioków. Dokładne rozmiary tego budownictwa znane będą w najbliższym czasie.

Skonkretyzowano natomiast ostatecznie plan budownictwa na terenie Polesia Konstantynowskiego. Kolonii mieszkaniowej na Polesiu przybędą cztery 4-piętrowe wielkie bloki, a prócz tego wspomniana już wyżej szkoła, dalej budynek przedszkola i wreszcie żłobek.

Wczoraj pisaliśmy o tym, że w tym roku jeszcze zapoczątkowana będzie budowa 3-go żłobka przy ul. Nowej, w roku zaś 1950 powstanie IV żłobek rejonowy na Cygance. Przewiduje się niezależnie od tego rozpoczęcie budowy nowoczesnego przedszkola na Chojnach, za torem, na ul. Grażyny. Brak tej instytucji dawał się dotąd ludności poważnie we znaki. Przedszkole to, Łódź wybuduje z kredytów otrzymanych jako premia od Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, z nadwyżki wykonanych przez miasto nasze zobowiązań na odbudowę stolicy. Kredyt ten wynosi 23 miliony zł.

W TROSCIE O ZDROWIE

Na odcinku zdrowia w 1950 r. wykończymy I Ośrodek Zdrowia na Balutach przy ul. Limanowskiego oraz nowy ośrodek zdrowia w Rudzie Pabianickiej.

Pod ostrym kątem

Dwa przydziały

Mamy do zanotowania wypadek zgola niezwykły: do pokoju zajmowanego przez człowieka pracy, posiadającego przydział na ten pokój, wprowadziła się cała rodzina, która — o dziwo — również uzyskała przydział!

Chodzi o mieszkanie przy ul. 22-go Lipca 30, (6-go Sierpnia). Kilkopokojowy lokal został w 1946 roku podzielony. Wsiedlono tu kilka rodzin — po jednej do każdego pokoju.

M. in. przydział z NKM na jeden pokój otrzymał ob. Sawicki z żoną. Do kuchni zaś, z której mieli korzystać wszyscy lokatorzy, poprzedni właściciel mieszkania, niezadowolony z tych zmian, wprowadził rodzinę Piaseckich, składającą się z czworga osób, w tym dwojga dzieci.

Dnia 21 września rb. Piasecki wszedł do pokoju Sawickich, oznajmiając, że on tu teraz będzie mieszkał. Gdy zdumiony lokator spytał na jakiej zasadzie — ten okazał mu decyzję, wydaną przez Komisję Lokalową przy starostwie śródmiastkim!

Rozpoczęły się straszne dni. O normalnym współżyciu sąsiedzkim w takich warunkach — dwie obce rodziny w jednym pokoju — nie mogło być mowy. Zrozpaczony Sawicki udał się do prokuratora oraz do MRN składając skargę.

Miejska Rada Narodowa uwiązała rzecz prosta nieprawną decyzję Komisji Lokalowej. Ale co z tego? Piasecki ani myśli o wyprowadzeniu się, a wszystkie instytucje, do których zwraca się Sawicki o pomoc — nie czują się na siłach wykonać prawomocną i ostateczną decyzję MRN-u.

Następują się dwa zasadnicze pytania:

1. Jakim prawem Komisja Lokalowa wydała przydział na pokój, którego lokator ma już prawomocny przydział?
2. Jak długo jeszcze będzie tolerowany ten skandaliczny stan?

Sprawa ta wymaga natychmiastowego załatwienia. Z wszelkimi objawami bezprawia musimy skończyć! (ja)

W obydwu znajdują się wszelkie poradnie i gabinety lekarskie, m. in. rentgenologiczny, daleki kliniki pediatryczne, przychodnie przeciwgruźlicze, dentystyczne itd., które będą w stanie obsłużyć dobrze i szybko mieszkańców północnej i wysuniętej daleko na południe dzielnicy Wielkiej Łodzi.

Wykończenie zostanie także i oddane

Pisarze z poznają robotników z literaturą rosyjską i radziecką

W „Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego, w porozumieniu ze Związkiem Literatów Polskich i O.R.Z.Z., urządza w świetlicach przyfabrycznych 20 wieczorów, poświęconych literaturze rosyjskiej i radzieckiej.

Tematyka: Radiszczew i Staszic w walce o prawa ludu; Mickiewicz w Rosji; Rosjanie w twórczości Mickiewicza; Puszkina i ruch wolnościowy; Stosunek Hercena do Polski; Rosja i Rosjanie w twórczości Słowackiego; Wiersze poezji rosyjskiej i radzieckiej; M. Gogol i jego proza; Największy prozaik rosyjski Lew Tołstoj; Literatura rosyjska po rewolucji; Gorki — twórca realizmu socjalistycznego; Majakowski — poeta rewolucji październikowej; Drogi rozwoju literatury radzieckiej; Trzej pisarze radziecy: A. Tołstoj, Szolochow, Fa-

do użytku największe w mieście ambulatorium chorób dziecięcych w specjalnym pawilonie przy szpitalu Anny Marii na Włóczęgach. Do poważniejszych inwestycji zaliczyć też należy przebudowę gmachu przy ul. Moniuszki, obok Centrum Przychodni Przeciwgruźliczej. Przebudowany budynek o łącznej liczbie 40 pokoi oddany zostanie dla powstającej w naszym mieście Centralnej Poradni Matki i Dziecka.

Przebuduje się również kilka szpitali. Nadbuduje się np. jedno piętro w szpitalu przy ul. Przedzalanianej, dzięki czemu uzyska się nowych 100 łóżek dla chorych. W szpitalu tym rozszerzony

zostanie oddział wewnętrzny i okulistyczny, oraz utworzony nowy chirurgiczny.

Powiększone zostanie w r. 1950 prewatoriów i sanatorium dla plucno-chorych dzieci w Łagiewnikach.

KAPIELISKO NA BALUTACH

Na odcinku sanitarnym także mamy do zanotowania poważne inwestycje. Oto np. wybudowany zostanie nowoczesny zakład kąpielowy na Balutach przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Dworskiej. Zakład wyposażony będzie w wielki basen na parę osób oraz w ogromne urządzenia natryskowe. Pomyślano także o ekonomicznym wykorzystaniu energii cieplnej tego zakładu dla takich celów jak pralnia publiczna. Pralnia ta czynna będzie w dniach mniejszego natężenia w zakładzie kąpielowym, prawdopodobnie w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki. Oddanie do użytku pierwszej tego rodzaju instytucji jak pralnia publiczna będzie wielkim dobrodziejstwem szczególnie dla kobiet pracujących.

Opracowano już szczegółowy plan Łódzkiego Teatru Narodowego. Gmach w stanie surowym będzie wykończony do jesieni 1950 roku. Nie będzie to jednak jedyna większa pozycja inwestycyjna w dziedzinie kultury i sztuki, bowiem w roku przyszłym wzniesiony zostanie w Łodzi I wielki Dom Kultury, który stanie się bazą wielu świetlic robotniczych. Miejsce budowy tego Domu jeszcze nie zostało ustalone.

Jak widzimy, plany miasta są szerokie. Ważniejszym jest jednak stwierdzenie, iż są one całkowicie realne, mamy już bowiem na wykonanie ich niezbędne fundusze, a zamówienia na materiały budowlane zostały już przez samorząd dokonane. (af)

— Co łaska, na kawałek chleba...

Nieroby i wydrwigrosze

znikną z ulic naszego miasta. — Walka z żebractwem i włóczęgostwem wkracza na realne tory

W pobliżu poczekalni tramwajów dojazdowych, przy ulicy Nowomiejskiej, stał pod murem mężczyzna w strzępach, przypominających z trudem, że stanowiły one niegdyś ubranie. Twarz i głowa obandażowane brudnymi szmatami. Rzucił nim drgawki. Zamiast prawej ręki — zwiast bezwładnie strzęp rękawa. Z ust jego wydobywały się jakieś nieartykułowane dźwięki, a wyraz oczu świadczył, że prosi o pomoc. Obok niego — dziewczynka, może 4-letnia. Zanosila się od płaczu. Nie sposób było przejść obojętnie.

— Mamusia przedwczoraj umarła — odpowiada na nasze pytanie — chce nam się jeść... Tatusiowi wojna urwała rękę i nie może pracować. Jest chory. Nie umie mówić. Jak mamusia żyła, to na nas pracowała...

Przykład znalazł naśladowców. Za jednym datkiem posypały się inne. Prawie wszystkich, oczekujących tu nadejścia tramwaju, wzruszył widok tych niedzary. Ale oto i tramwaj. Każdy się spieszy do zajęcia miejsca. Kaleka z dziewczynką został na swoim tragicznym posterunku.

Po paru godzinach znaleźliśmy się w innej dzielnicy miasta. W bramie, przy ulicy Armii Ludowej, w pobliżu Dworca Fabrycznego, ujrzelismy niesamowitą scenę.

Złudzenie czy rzeczywistość? Nasz „bezręki kaleka i niemowa”, którego los tak wstrząsnął wielką grupą ludzi na przystanku tramwajowym, odzyskał... mowę. Gradem soczystych przekleństw obrzucał dziewczynkę. Z bezwła-

dnie zwisającego rękawa wysunęła się niby cudem prawa ręka, którą niemłosiernie okładał dziecko.

— Zmęczyłaś się?! Czekaj, ja ciebie te raz zmęcę!!!

Dziewczynka z przerażeniem w oczach odwraca głowę, rozgląda się lękliwie jak by szukała odsieczy, albo drogi ucieczki. No i najniespodziewaniej przyszłismy z odsieczą.

Dziecko spotkało się z właściwą pomocą Wydziału Opieki Społecznej, a zbrodniczy wydrwigrosz znalazł „opiekę” w Domu Pracy Przymusowej.

Zawodowe żebractwo i włóczęgostwo — to obok alkoholizmu i nierządu jedna z największych plag wielkiego miasta. Wprawdzie w porównaniu z latami przed wojennymi ilość żebraków poważnie zmalała, to jednak te zawodowe nieroby ciągle jeszcze grasują, żerując na naiwnych przy pomocy oszukańczych tricków.

Sprawie tej położony będzie kres. Jak się dowiadujemy — z inicjatywy Wydziału Opieki Społecznej zwołana została konferencja przy udziale przedstawicieli Komendy MO, sądownictwa oraz wydziału Administracji. Radzono nad dalszymi metodami zwalczania żebractwa ulicznego i domokrażnego oraz włóczęgostwa. Postanowiono doszczętnie oczyścić nasze miasto z tych elementów.

Wydział Opieki Społecznej jest w stanie zabezpieczyć egzystencję ludziom, po zostającym bez środków do życia, czy to przez umieszczenie ich w Zakładach Opiekuńczych, czy też drogą niesienia pomocy doraźnej. Ale zawodowi żebracy będą bezlitośnie tępieni. Akcja zostaje obojętna. Ostatnio nastąpiła już reorganizacja Domu Rozdziałczego, który został przemianowany na Dom Pracy Przymusowej (ul. Strz. Kałowski 32), dokąd będą kierowani niepoprawni żebracy i włóczędzy. (P)

Konkurs Chopinowski dobiega końca

Kto zdobędzie nagrody?

Sukcesy ekipy radzieckiej i polskiej

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie ostateczny, trzeci etap Konkursu Chopinowskiego. Z 41 pianistów, biorących udział w konkursie i reprezentujących 13 państw do finału zakwalifikowało się ostatecznie dwiętnastu, którzy osiągnęli lub przekroczyli wymagane minimum punktów.

Poważny sukces odniosła ekipa polska. Z 11 biorących udział w konkursie sąd konkursowy dopościli do finałowego etapu osiem osób. Sukces ten jest wyraźnym dowodem opieki, jaką rząd nasz otacza artystów, dbając o rozwój sztuki i zapewniając wszystkim uzdolnionym odpowiednią opiekę i doskonałe warunki pracy.

Jeszcze większy sukces odniosła ekipa radziecka, która zakwalifikowała się do finału w pełnym składzie sześciu pianistów. Pozostali pięciu finalistów — to

dwa reprezentanci Brazylii, po jednym z Meksyku, Węgier i Włoch

Każdy z finalistów wykona z towarzyszeniem orkiestry jeden z dwóch koncertów fortepianowych Chopina. O ostatecznym rezultacie zdecyduje podsumowanie wyników uzyskanych w drugim i trzecim etapie.

Poza nagrodami dla laureatów Rząd R. P. przyznał specjalną nagrodę za konkursem węgierskiej pianistce Annie Varias. Przebywała ona podczas wojny w Oświęcimiu, gdzie straciła wskutek katowania przez hitlerowców zębność grania. Wysiłek woli poświęcała ona jednemu z przyjaciół swego kłectwo i obecnie znów gra.

Ostateczne wyniki konkursu ogłoszone zostaną pończym wieczorem dnia 15 października. (af)

Nasi przodownicy



MARIA MIKOŁAJCZYKOWA

Pierwszy starosta łódzki w spódnicy jest chyba najpopularniejszą kobietą w naszym mieście. Pamiętają ją wszyscy z czasów przedwojennych, jako aktywną działaczkę na odcinku spółdzielczości. Powszechnie znane są jej zasługi przy organizowaniu Ligi Kobiet na terenie Łodzi, gdzie w pierwszych latach po oswojeniu zajęła stanowisko przewodniczącej Zarządu Grodzkiego tej organizacji.

Jako starosta grodzki Północno-Łódzki od pierwszych chwil objęcia swego stanowiska wykazuje wiele troski o sprawy bytowe powierzonej sobie dzielnicy. W miejscu gruzów baluchki wyrastają z jej inicjatywy zielone i tereny przygotowane pod budowę domów mieszkalnych.

Tak jak skrzetna gospodyni miotła stara się uprzątnąć swą izbę, — mówi starosta Mikołajczykowa — tak i ja nie będę szczędzić sił, by w powierzzonej mej pieczy dzielnicy było coraz czystiej i lepiej.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART” godz. 19.15.

Powszechny — „KLUB KAWALERÓW” — godz. 19.15.

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU” godz. 19.15.

Osa — KRAWIEC W ZAMKU — godz. 19.30.

Cyrk Nr. 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Dindona. Codziennie o godz. 19.30. W sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA — Złoty Kluczyk — cena biletów po 50 i 25 zł. — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

BALTYK — Spotkanie nad Łabą — 15.30, 18.30, 20.30.

BAJKA — Cztery Serca — 14, 16, 18, 20.

GDYNIA — Aktualności nr. 43.

HEL — Złoty Kluczyk — 16, 18, 20.

MUZA — Rzym Miasto Otwarte — 16, 18, 20.

POLONIA — Spotkanie nad Łabą — 16, 18, 20, 21.

PRZEDWIOŚNIE — Dni Zdrady — 16, 18, 20.

ROBOTNIK — Ostatnia Noc — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

ROMA — Trójka Trefl — 16, 18, 20.

REKORD — Czerwony Krawat — 14 — Wolga — 16, 18, 20.

STYLOWY — Góra Dziewczęta — 14, — Wielkie Życie — 16, 18, 20.

ŚWIT — Moja Miła — 14, 16, 18, 20.

TATRY — Dni i Noce — 16, 18, 20.

TECZA — Pan Nowak — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

WŁÓKNIARZ — Potępięcy — 16.30, 18.30, 20.30.

WISŁA — Kinó nieczynne z powodu remontu

WOLNOŚĆ — Program Składany — 16, 18, 20.

ZACHĘTA — Żelazny Dzadek — 16.30, 18.30, 20.30.

Jak jeść, jak gotować

nauczy Cię

TYGODNIK „KOBIETA”

911

Dajmy dzieciom brakujące łyżwy!

Nasi najmłodsi podświadomie dążą do wyładowania się w ruchu i sporcie

Kto z nas w piękne zimowe poranki nie był świadkiem następującej sceny? Na chodniku lub rynsztoku zamarznięta kałuża. Spod odmiecionego śniegu błyszczy gładka powierzchnia lodu. Dokoła skupia się gromadka robotniczych dzieci. Jedno rozpęta się i wbiega na wyslizganą tafle. Chwytając równowagę rozpostartymi rękoma... jedzie! Po nim — drugie, trzecie, czwarte. I od początku — jeszcze raz i jeszcze. Na białych twarzyczkach występują rumieńce, wywołane przez ruch, mróz i zabawę. Oczy promieniają uciechą. Ślizgawka — raj dziecięcy.

A dalej obserwujemy inną scenę: wyższy stopień wtajemniczenia.

Kilku 8—10-letnich chłopców ściga się środkiem spokojnej jezdni. Jedna noga uzbrojona w łyżwę, druga odgrywa rolę motoru. Biedna, stara, zardzewiała łyżwa! Porzucona gdzieś na strychu czy w komór

ce, nikomu nie potrzebna. I teraz odnaleziona — służy do wspaniałej zabawy, da je złudzenie pędu i szlachetnego sportu.

Tego rodzaju scenki oglądaliśmy wszyscy.

Świadczą one, że w masach naszych dzieci jest podświadomy, ale jakże zdrowy pęd do wyładowania się w ruchu, w sporcie. I to nie tylko w lecie: w biegach i skokach na podwórzach i placach; w kopaniu szmacianej piłki; w dziecięcym boksie i zapasach, ale i w zimie, bo organizm przez cały okrągły rok wymaga powietrza, ruchu i sportowej dyscypliny.

I oto Łódzki Klub Sportowy „Włóknarz” rzuca obecnie hasło: **Dajmy łyżwiarzom brakujące łyżwy**.

Przy poparciu i opiece potężnych Związków Zawodowych, LKS Włóknarz pragnie stworzyć robotniczej dziatwie i mło

dzieży możliwość urzeczywistnienia ich marzeń.

Nie będzie więcej zdzierania podszew robotniczych trzewików, a co za tym idzie — utyskiwania matek. Nie będzie więcej pracowitych „łyżwiarskich hulajnog”.

Na obcych, specjalnie przygotowanych lodowiskach — małe brzdące i stara młodzież ślizgać się będzie na prawdziwych łyżwach.

W różnym skrzyple lodu rżniętego słowym ostrzem, w wesołym podźwięku łyżew, młodzież łódzka znajdzie zdrowie i radość życia.

Krystyna Wojska

Reprezentacja Polski przeciw żużlowcom Holandii

Ustalono skład motocyklistów polskich na mecz z Holandią. Reprezentację oparto na drużynowym mistrzu Ligi żużlowej — LKM „Unia” (Leszno), z którego wchodzi trzech zawodników.

SMOCZYK (LKM „UNIA” Leszno), OLEJNICZAK (LKM „UNIA” Leszno), KOLECZEK („Ogniwo” Łódź), ZENDEROWSKI („Skra — Okęcie”, Warszawa), SZALKOWSKI („Olimpia” Grudziądz) i WOŹNIAK (LKM „UNIA” Leszno). Rezerwowi: PAŁUCH („Polonia” Bytom) i SUCHECKI (PKM Warszawa).

Kary na piłkarzy i działaczy

Dostało się też i Krzemieńskiemu z PTC

W. G. i D. PZPN ukarał 3-miesięczną dyskwalifikacją zawodnika „Garbarń” BIENIKA, za słowną obrazę sędziego i brutalną grę, połączoną z umyślnym kopnięciem przeciwnika, a KRZEMIŃSKI z PTC (Pabianice) zdyskwalifikowany został na 1 rok za czynne znieważenie przeciwnika na boisku.

Za brak porządku i donuszenie do awantur podczas meczu, klub PTC ukarano grzywną w wysokości 5.000 zł, a „Radomiak” za brak porządkowych na meczu — grzywną 3.000 złotych.

Za wysoce niesportowe zachowanie się i prowokowanie zawodników oraz publiczności na zawodach ZKK „Energetyka” (Zielona Góra) — „Warta” I B, W. G. i D. Poza. OZPN ukarał dożywotnią dyskwalifikacją zawodnika ZKK „Energetyka” EDWARDA GRYSIEWICZA, GENDERA FRANCISZEK (Energetyka)

ka) został zdyskwalifikowany na 2 lata i 6 miesięcy, a członek zarządu tegoż klubu — JARCZYŃSKI KAZIMIERZ ukarany został dyskwalifikacją 2-letnią z pozbawieniem prawa piastowania jakiegokolwiek funkcji w klubach zrzeszonych w POZPN.

Dynamo (Moskwa) mistrzem ZSRR

Zeszłoroczny mistrz CDKA na drugim miejscu

W Leningradzie odbył się niezwykle emocjonujący mecz piłkarski, między leaderem tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo ZSRR — moskiewskim „Dynamo” a, znajdującym się na 4-tym miejscu w tabeli, miejscowym „Zenitem”. Spotkanie przyniosło zdecydowane zwycięstwo drużynie moskiewskiej 6:1 (3:1).

Po tym zwycięstwie „Dynamo” posiada już 53 pkt. i st. br. 96:30, mając tym samym za pewniony tytuł mistrza ZSRR na ten rok, nawet w wypadku porażki w obu pozostałych do rozegrania meczach. Znajdujący się na drugim miejscu zespół CDKA ma 49 pkt., lecz o jedną grę więcej od „Dynamo”.

Z piłką ręczną na boiska!

Zmiana systemu rozgrywek jest wysoce racjonalna

PZKSS wprowadza w roku bieżącym odmienny sposób rozgrywania mistrzostw w piłce siatkowej, koszykowej i szczyptorniaku. Przede wszystkim celem stworzenia możliwości klubom bez względu na posiadaną klasę brania udziału w rozgrywkach, zostaną zorganizowane poza rozgrywkami mistrzowskimi również turnieje o puchar PZKSS z tym, że część rozgrywek musi być przeniesiona obok szczyptorniaka także w siatkówce i koszykówce na otwarte boiska w miesiącach letnich.

Innowacja ta ma na celu przede wszystkim ożywienie piłki ręcznej w okresie lata, przez co zawodnicy będą właściwie cały rok bez przerwy czynni.

Ramowy kalendarzyk rozgrywek podany przez PZKSS wygląda następująco:

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO

PIŁKA KOSZYKOWA MĘCZYZYN:

Mistrzostwa Okręgu we wszystkich klasach 1 października — 20 lutego 1950 r.

Półfinały mistrzostw Polski 10 do 15 marca 1950 r.

Finały mistrzostw Polski 24 do 26 marca 1950 r.

ROZGRYWKI O PUCHAR PZKSS.

Rozgrywki w Okręgu w jednej grupie systemem pucharowym z udziałem wszystkich drużyn bez względu na posiadaną klasę 15 kwietnia 1949 r. do 30 czerwca 1950 r., półfinały turnieju w zasięgu ogólnopolskim 8 — 10 września 1950 r., finały turnieju w zasięgu ogólnopolskim 22 — 24 września 1950 r.

PIŁKA KOSZYKOWA KOBIEC:

Rozgrywki o mistrzostwo i o puchar odbywają się w tych samych terminach z tym, że półfinały mistrzostw Polski odbędą się w dniach 3 — 5 marca, a finały w dniach 17 — 19 marca 1950 r.

PIŁKA SIATKOWA MĘCZYZYN I KOBIEC:

Mistrzostwa okręgu we wszystkich klasach 15 kwietnia — 30 czerwca 1950 r., półfinały mistrzostw Polski 1 — 3 września 1950 r., finały mistrzostw Polski 15 — 17 września 1950 r.

Rozgrywki o puchar PZKSS w okręgach w jednej grupie z udziałem wszystkich drużyn bez względu na posiadaną klasę 1 października do 15 stycznia 1950 r., półfinały w skali ogólnopolskiej dla kobiet 3 — 5 lutego, dla mężczyzn 10 — 12 lutego, finały w skali ogólnopolskiej dla kobiet 17 — 20 lutego, dla mężczyzn 24 — 26 lutego.

czyza 10 — 12 lutego, finały w skali ogólnopolskiej dla kobiet 17 — 20 lutego, dla mężczyzn 24 — 26 lutego.

W związku z tym Łódzki Okr. Zw. Koszykówki, Siatkówki i Szczyptorniaka już w najbliższych dniach rozpracuje kalendarzyk rozgrywek, które rozpoczną się równocześnie na dwóch salach przy ul. Pogonowskiego 82 (Związkowiec) i przy ul. Traugutta 3. Termin zgłoszeń do mistrzostw w koszykówce i turnieju pucharowego w siatkówce ustalono na dzień 17 bm. Po tym terminie ŁOZKSS żadnych zgłoszeń przyjmować nie będzie.

Otwarcie świetlicy dla sportowców Chemii

Dzisiaj, w gruntownie odnowionym, własnym lokalu przy ul. Nowej 24-26 Unia — Chemia otwiera świetlicę.

Lokal wyposażony w szereg gier towarzyskich, stół do tenisa stołowego stworzy dla młodzieży klubowej i z tamtej dzielnicy wspaniałe odpoczynek.

Przy klubie czynne jest Koło ZMP, które prowadzi gazetkę ścienną, oraz wieczory dyskusyjne.

Uroczystość otwarcia świetlicy odbędzie się o godz. 16-tej części oficjalna, na którą złoży się śpiewy, recytacje i tańce w wykonaniu członków Klubu, oraz Koła ZMP przy Zakładach Chemicznych w Pabianicach. Po części oficjalnej odbędą się gry i zabawy towarzyskie połączone z tańcami.

Zgłaszajcie się

do turnieju jubileuszowego

ŁOZTS przedłuża termin zgłoszeń do turnieju jubileuszowego do 10 bm. godz. 19. Wpisowe 100 zł przy zgłoszeniu.

Zgłoszenia kierować: Łódź, ul. Kilińskiego 180, m. 37

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO NR 3

w Łodzi, ul. Piotrkowska 293

zatrudnią zaraz:

- 1) Wykwalifikowanego TECHNIKA ELEKTRYKA
- 2) Wykwalifikowanego TECHNIKA MECHANIKA
- 3) Pracujących TECHNIKÓW I MECHANIKÓW
- 4) Wykwalifikowanych TECHNIKÓW WŁÓKIENNIKÓW
- 5) Wykwalifikowanych TKACZY (CZKI)
- 6) Wykwalifikowanych PRZYKREŃCZY
- 7) Wykwalifikowanych PRZEDZIALNIKÓW samoprzecznie wózkowych (selfaktory)

Zgłoszenia osobiste do Wydziału Personalnego.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE	Kupno - Sprzedaż
Dr BILIŃSKI choroby serca — wznowił przyjęcia 11 — 14. Legionów 3. 7633	MEBLE — sprzedaż, zamówienia — zmiana, Łódź, Piotrkowska 275 tel. 145-13. 8'6k
Dr KOŁSUT Zofia, choroby kobiece, akušerka. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 212-22 godz. 5 — 7.	ZEGARKI, złoto, srebro, kamienie, kupno-sprzedaż „Omega”, ul. Piotrkowska 4. 924
Dr Maria WILKOWA okulista, wznowiła przyjęcia. Świętokrzyska 6 godz. 5 — 6. 4848	MASYNE leworamienna w dobrym stanie sprzedam. Napiorkowskiego nr 13, m. 2 947

DO sprzedania Giloszerki. Okazja. Oferty pod „Giloszerki”, Łódź, Piotrkowska 96 „Czytelnik”. 949

ROZNE

PRACOWNIA FUTER Jaracza 12 przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres kuśnierstwa. 4791x

NAUKA

KROJU sycia, modelowania nowoczesnym systemem wycieczają Kursy, Sienkiewicza 89. 925

FACHOWCY udoskonalają techniki kroju na kursach IPR, Jaracza 14. 948

SPOŁECZNE Przedsiębiorstwo Budowlane Łódź, ul. Piotrkowska 171, przyjmie nasadzkarzy. 951

GOSPODARCZE Zrzeszenie Samorządu Terytorialnego, Oddział w Łodzi, Kilińskiego 77, poszukuje natychmiast, wykwalifikowanych kontystów (ek) materiałowych na przebitkę. Zgłaszac się w Dyrekcji. 4845 Gdańska 184. 950

LOKALE

POTRZEBNE magazyny pojemności 1500 — 3000 m sześć. Pożądane przy bochnicy kolejowej — Centrala Mleczarska, Łódź, ul. Gdńska 184. 950